

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;  
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.  
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.  
Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty  
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 110.

Czwartek dnia 13. maja 1869. — Serwacego (ryzm.) — Jeremii Pror. (gree.)

Rok III.

## Lwów, dnia 12. maja.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa oświadczył przyzujący, że przygotowane projekta do ustaw i sprawozdania w przedmiotach mocno zajmujących opinię publiczną nie mogą być postawione na porządku dziennym; nie zgadzaloby się to z godnością izby, albowiem gruntowne przedyskutowanie tych przedmiotów w kilku dniach byłoby niemożliwym.

Oczywiście rezolucya sejmiku galicyjskiego należy do przedmiotów „mocno zajmujących opinię publiczną” — i nie będzie już wniesiona w radzie państwa. Bardzo naturalnem jest podejrzenie, że to odłożenie rezolucyi nie stało się bez porozumienia z najkonserwatywniejszymi członkami delegacyi naszej, której ono bardzo jest na rękę. Jeżeli jednak rajchsratowicze myślą, że będą mogli obalamować opinię publiczną wskazaniem na to, iż sprawa rezolucyi jeszcze nie załatwiona, jeżeli myślą, że tą furtką, jaką im ministerstwo otworzyło, wrócić jeszcze do rady państwa, to spodziewać się, że nadzieje te ich zawiodą. Do razu sztuka — kraj tylekroćnie zawiedziony już się ponoć teraz w pole wyprowadzić nie da.

„Gaz. Nar.” zamieszczając powyższą wiadomość, wydaje jęk boleści: „Niestety — aż nazbyt spełniają się nasze przepowiednie” — woła ten organ sp. ułitytaryzmu. Szkoda tylko, że „Gazeta Narodowa” zapóźno zaczęła przepowiadać, a tych, którzy jeszcze wtedy, gdy rezolucyę uchwalano, nie przepowiadali — bo na to proroków nie trzeba — ale jasno widzieli rzeczy, nazywała półgłówkami i t. p. W istocie komicznem wrażenie robi dziś ten organ, placący nad dziełem, do powstania którego tak dzielnie przyłożył rękę.

Jak wiadomo, wiedeński korespondent „Kraju” podał był wiadomość, że posła Wolnego powołał rząd do Wiednia, ażeby się z nim porozumieć o to, jakie stanowisko zająć mają włościanie na wypadek wyborów. „Gaz. lw.” podała o tem artykuł, w którym oświadcza tylko, że mylna jest wiadomość, jakoby właśnie na polecenie rządu krajowego Wolny był powołany. „Gazeta” przeto nie przecząc samemu faktowi powołania, twierdzi tylko, że stało się to bez udziału krajowego rządu. Zaprzeczenie takie oczywiście nie ma żadnego znaczenia.

## Co czynić obecnie?

Z gorączkową niepewnością do niełatwa jeszcze zadawało sobie pytanie, czy delegacya nasza wystąpi z rady państwa, kiedy i w jaki sposób? To pytanie stało na porządku dziennym rozmów prywatnych i publicznej w dziennikach dyskusyi, i usuwało na drugi plan wszelkie inne sprawy.

Dziś gorączkowo to oczekiwanie postanowienia delegacyi ustąpiło miejsca zupełnej obojętności. Wystąpienie delegacyi z rady państwa — chociażby nawet w istocie nastąpiło, nie ma już dziś żadnego znaczenia — kraj wie o tem, że bądźcie go już skompromitować nie można, jak go delegacyi dotąd kompromitowali — wie, że wystąpienie tychże lub pozostanie w radzie państwa na los rezolucyi sejmowej już nie wpłynie. Energiczny krok delegacyi miałby dzisiaj chyba tylko dla nich samych prywatne znaczenie, byłby podłataniem nadwątłonej ich reputacyi politycznej, i to tylko w oczach łatwowiernej części ludności.

Inne pytanie — niezależne już prawie od postanowienia delegacyi — staje dziś na porządku dziennym, i powinno być przez ogół wzięte pod najściślejszy rozbiór, a mianowicie: co w obec dzisiejszego położenia naszej sprawy czynić należy?

Położenie to da się skreślić w kilku słowach: Rezolucya sejmiku naszego, zawierająca najniższą miarę żądań kraju, albo zostanie odrzuconą w radzie państwa, albo też — co się równa odrzuceniu — nie przyjdzie już na stół izby, pomimo iż drukowane o niej sprawozdanie zostało w izbie rozdane.

Żądaliśmy od Wiednia bardzo mało, Wiedeń jakby powtarzając słowa cara Aleksandra: „Precz z marzeniami!” powiada nam: „nie uzyskacie w monarchii samostannego politycznego stanowiska.” Nasze interesa narodowe, nasze prawa narodowe, nasz byt materialny i moralny rozwój — wszystko to ma być oddane na łup idei centralistycznej. Dziś już każdy, kto tylko chce widzieć i umyślnie na prawdę nie zamyka oczu, przyznać musi, że po radzie państwa, po systemie centralizmu w dualizmie, po całej grudniowej konstytucyi — niestety — nie jest już spodziewać się, że to wierne trzymanie się drogi konstytucyjnej, po której większość sejmowa i wierne jej „Gazeta Narodowa” tyle nam obiecywały korzyści, nie prowadzi do niczego, a co gorsza szkodzi nam tylko, bo ludzi nas omylną jakąś nadzieją, bo każe wierzyć w to, co jest niemożliwym, bo wreszcie — co najgorsza — sankcjonuje wszystko, cokolwiek prawnie przez nas uznana rada państwa postanowi.

Bo nie ludźmy się tem — skorośmy tam poszli, przez to samo uznaliśmy ją prawnie; skorośmy życzenia nasze sformułowali jako wnioski do rady państwa, przez to samo skazyaliśmy się na to, że nie jesteśmy ciałem samodzielnem, że obok rady państwa nie stajemy jako równorzędne jej, a układające się z nią ciało, ale jesteśmy tylko mniejszością rady państwa.

Dziś więc kwestya nie stoi tak, jak ją sejm postawił, tj. w jaki sposób mamy nasze życzenia na drodze konstytu-

cyjnej, tj. w radzie państwa przeprowadzić — ale stawia się kwestya tak, w jaki sposób mamy los kraju naszego uczynić niezależnym od uchwał tej rady państwa, zapobiedz temu, byśmy byli tylko przegłosowywaną zawsze mniejszością, i dzisiejszy system, zarówno dla nas jak i dla państwa całego szkodliwy, zastąpić innym, w którymby interesa nasze i prawa miały jak najzupełniejszą gwarancję.

W tem samem położeniu, w jakim my się znajdujemy, znajdowali się do niedawna Węgrzy, z tą tylko różnicą, że reprezentacya ich nigdy nie uznawała rady państwa, nigdy się nie zniżyła do tego, by figurować jako bezskutecznie protestująca mniejszość. Powiedzieli oni: rada państwa uwłaszcza prawom i interesom naszym, więc do niej nie pójdziemy, i będziemy czekać. I czekali pomy, póki strona przeciwna nie zrobiła pierwszego kroku, i nie poczęła z nimi na stopie równorzędności traktować. W tem samem położeniu znajdują się obecnie Czesi; nie idą do rady państwa, ale czekają i doczekają się pewnie swego. Ta sama droga i nam pozostaje — zerwanie z radą państwa, zerwanie z systemem dzisiejszym, i wyczekiwanie. A sama logika faktów musi sprawić, iż przyjdą do nas i uznają nasze prawa.

Zerwanie to — cokolwiek delegacya zrobi, ostatecznie będzie dokonaniem dopiero w sejmie. Jeżeli delegacyi, czy to zaraz po odrzuceniu rezolucyi, czy też aż po zamknięciu posiedzeń rady państwa, złożą mandaty, w takim razie sejm wezwany do wyboru nowych delegatów odmówi wyboru, i w adresie do tronu może wyluszczyć powód tego kroku. Jeżeli zaś delegacyi mandatów nie złożą, wtedy sejm winien w myśl wniosku Smolki delegatów wezwać do tego.

Nie może jednak kraj nasz, po dotychczasowych doświadczeniach z założonymi rękami czekać, co sejm uczyni. Wszak wiemy, że jak różnorodnych sejm ten złożony żywiołów, jak chwiejną, bojaźliwą, jak małouduszną była dotychczasowa większość jego. Ażeby to ciało, które tak łatwo dotąd dawało się powodować wpływom rządowym, z pod wpływów tych zwolnić, i nowym natchnąć duchem, potrzeba najprzód, ażeby opinia publiczna jak najsilniej wypowiedziała się w tym kierunku, iż wejść nam trzeba stanowczo na drogę opozycyjnej polityki i inaugurować takową przez zerwanie z radą państwa, potrzeba powtórnie, ażeby wyborcy oczyścili sejm z żywiołów, które go dotąd tak bardzo wstrzymywały na drodze zdrowszej, śmielszej polityki, i zastąpili innymi.

Pierwsze, t. j. wypowiedzenie opinii publicznej, da się skutecznie przez ludowe zgromadzenia, któreby orzekły, iż spodziewają się po sejmie, że podejmie powyższą politykę — drugie, t. j. oczyszczenie sejmiku z trwożliwych żywiołów, osiągnąć można przez zgromadzenia wyborców, którzyby od posłów swych żądali zdania sprawy z dotychczasowej działalności, i orzekli, czy posłowie ci i nadal posiadają zaufanie wyborców, czy też może je utracili. Posel obciążony takim wotum nieufności, musiałby ustąpić, a nowe wybory wprowadziłyby na scenę działania nowych ludzi.

Oprócz tych zgromadzeń uważamy także jako niezbędne potrzebne zakładanie towarzystw politycznych po większych przynajmniej miastach. Towarzystwa takie przy jawności swych obrad byłyby niejako nieustającymi zgromadzeniami ludowemi, na których wyrabiałaby się opinia publiczna i przygotowywała do przyszłej akcji w razie rozwiązania sejmiku albo też rozpisania bezpośrednich wyborów.

Na tem wszystkiem jednak poprzestać nie można — ale prowadząc w kwestyi prawno-politycznej politykę wyczekiwaną, należy w naszych sprawach domowych rozwinąć energiczną pracę, tak dla umysłowego, jak i gospodarczego rozwoju, należy wzmacniać przez nią narodowe siły, należy usunąć domowe niesnaski, spowodowane głównie tem, żeśmy w wewnętrznych sprawach nie kierowali się zasadą wolności. A choć zapewne rząd, stanowiący raz w opozycyi przeciw krajowi, w niejednym będzie stawiał opór, prace i działania nasze krzyżował, — to może opór ten wzmocni właśnie naszą energię, która dziś, gdy więcej nicco mamy swobody, słabnie nie napotykać na opór.

## Czynności wydziału krajowego

z dnia 21., 28. i 30. kwietnia 1869.

Wydział krajowy popiera wniosek Chrzanowskiego wydziału powiatowego w sprawie wybudowania drogi do Olkusa w królestwie Polskiem.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa objawia wydział zdanie, iż karanie za przekroczenie przepisów mytniczych i politycy drogowej, do kompetencyi władz autonomicznych należy.

Przedstawienie wydziału powiatowego wielickiego przeciw wzbudzaniu przez straż skarbową gminom używania w celach gospodarczych rzeki, do której ścieka woda z kopalni soli w Wieliczce wypompowana, przesyła wydział krajowej dyrekcji skarbu z poparciem.

Na oświadczenie c. k. namiestnictwa, iż w razach, gdzie idzie o sądową obronę funduszów krajowych, znajdujących się w administracyi wydziału krajowego, c. k. prokuratora skarbowego nie jest obowiązana zajmować się obroną tych funduszów, objawia wydział swe zdanie, iż c. k. prokuratora skarbowego na mocy swej instrukcyi i innych przepisów obowiązujących, powołana jest do zastępowania funduszów krajowych.

Wydział krajowy objawia zdanie c. k. wyższemu sądowi krajowemu w Krakowie, iż petycye gmin: Czarnego Dunajca i Żabna o przywrócenie zwinionych tamże sądów powiatowych, nie zasługują na uwzględnienie, ponieważ gminy, które niegdyś do tych okręgów sądowych należały, nie przystąpiły do tych petycji.

Wydział krajowy objawia c. k. namiestnictwu zdanie, iż zasystowana uchwała kossowskiego wydziału powiatowego, w moc której gminy mogłyby przyjmować na pisarzów gminnych tylko takie osoby, które się wykazały świadectwem jednego z wydziałów powiatowych, iż do sprawowania tego urzędu są uzdolnione, nie może być wykonana, ponieważ wydział powiatowy nie służy prawo przepisania kwalifikacyi od pisarza gminnego wymaganej, lecz tylko wolno żądać od gminy usunięcia pisarza niezdolnego lub opieszale pełniącego obowiązki.

Na zapytanie kasy oszczędności o zdanie względem udzielenia pożyczki 5.000 złr. na hipotekę dóbr: Czortków stary i Wygnanka, odpowiada wydział, iż nie będąc powołanym do strzeżenia praw prywatnych, nie może udzielić żądanej opinii.

Z dotacyi przyzwołonej na utrzymanie pomników historycznych, asygnuje wydział 3500 złr. panu Mieczysławowi Potockiemu, konserwatorowi pomników krajowych. Kwota powyższa użyta być ma w szczególności na odnowienie pamiątek historycznych w kościele parafialnym i w kaplicy przy kościele XX. Franciszkanów w Krośnie, na dokończenie restauracyi pomników w kościele OO. Dominikanów we Lwowie, na restauracyę ikonostasu w cerkwi św. Pietra we Lwowie, na poprawienie kilku dawnych nagrobków w kościele katedralnym w Przemyślu, na restauracyę starożytnych ołtarzy w kościele parafialnym w Felsztynie, na restauracyę starożytnej cerkwi parafialnej w Haliczu, na naprawę płaskorzeźb w cerkwi filialnej w Buczaczu, na wykończenie nagrobków Sobieskich w kościele żółkiewskim, na naprawę starej synagogi żydowskiej w Husiatynie, na koniec poprawienie pomnika hetmana Jabłonowskiego i starożytnych herbów na arsenale i na murze karmelitańskim we Lwowie.

Komitetowi centralnemu Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie udziela Wydział jednorazową subwencyę 500 złr. na rzecz wydawnictwa czasopisma „Szkoła”.

Wydział zażądał od pana Madejskiego adwokata krajowego jurydycznego zdania w sprawie windykacyi przeciw c. k. rządowi sumy wydanej na utrzymanie teatru niemieckiego nad czyste dochody z gmachu teatralnego.

Wydział poleca dyrekcjom szpitalnym, aby wezwały prymaryszów pojedynczych oddziałów w szpitalach do przedłożenia z początkiem roku 1870 sprawozdań lekarskich za r. 1869, któreby na wzór wiedeńskich sprawozdań ogłoszone być mogły drukiem.

Wydział zarządza, ażeby użytkowany dotąd przez zarządcę szpitalu lwowskiego ogród przy gmachu szpitalnym przeznaczony był dla użytku chorych.

Na przedstawienia architektki p. Kuhna, poparte opinia dyrektorów zakładów obłąkanych w Bernie, Peszcie i Pradze postanowił wydział wybudowanie osobnego domu administracyjnego przy zakładzie obłąkanych w Kulparkowie.

## Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 10. maja 1869.

(L.) W życiu narodów jak pojedynczego człowieka, są chwile szczęśliwsze, gdy otrząśnięty się z kurzu zubożnienia i moralnej stagnacyi, spieszą zapelnąć przerwy rozwoju życia narodowego. Jesteśmy świadkami, jeżeli nie nowego przewrotu rzeczy, to tej przygotowawczej pracy, która gromadząc materiały, zdradza zamysły przyszłego architekta przekształcenia budowy społecznej.

Francya przechodzi obecnie nową próbę; z tego wiru opinij 40stu milionowego narodu, z tej walki najróżnorodniejszych żywiołów, z tego starcia się moralnych i umysłowych sił, jak materialnego interesu, tak potężnej, politycznej jednolici narodowej, jaką jest francuska w rodzinie narodów europejskich, trzeba spodziewać się skutków, mogących silnie oddziaływać na przyszły bieg historycznego życia narodów.

Nie chcemy zapatrywać się na przyszłą elekcyjną walkę, do której z taką skwapliwością przygotowują się wszystkie stronnictwa, przez przyzmat koteryjnych widoków, partyjnych zachcianek i chwilowych interesów — usuwamy wszystkie niepolityczne, anti-narodowe, tak szkodliwe a razem tak powszechne dążności, co przybierając postawę ogólnego interesu, niemniej są skarłowaciałym płodem sobkostwa, własnych li tylko widoków.

Tak jak dziś jest, chociaż tendencye nie są jasno zarysowane, jeżeli w tym chaosie krzyżujących wyznań wiary, tych co się starają o poselskie mandaty, wyczaszą takie, co w nich nie ustępują tym energicznym wyrazom z czasów konwencyi, znajdziesz obok nich niekłamane echo średniowiecznych pragnień i dążności, spotkasz dwuznaczne, nie nie mówiące a tem mniej pouczające. A jednak wzięte w swej całości, zdradzają dwa prądy, starające się pochwycić i pokierować opinią publiczną Francyi, prąd rządowy i demokratyczny — liberalny — inne małowicze, albo niepewne siebie koteryje,



całe masy ludu wiejskiego niektórych departamentów, wszystko to do dziś dnia zostaje w pewnym zawieszaniu, nie ma albo potrzebnej odwagi, albo świadomości sił własnych, aby wywieść swoją chorągiew.

Rząd zbadał dzisiejszy nastrój umysłów, zdałoby się powziął dokładną wiadomość o tem, o ile może być pewnym przyszłego zwycięstwa. A powziął niezbyt korzystne wyobrażenie o tej opinii, co przed sześciu jeszcze laty, tak ślepo rzucając się w objęcia kandydatów oficjalnych, dziś zapytuje siebie, czy nie masz innego wyjścia, innej gwarancji, jak ufność w rekomendowanego plenipotentą, w kwestyach najwięcej obchodzących kraj i miejscowości. Dziś każde miasto większe, każdy departamentalny obwód, rządowemu kandydatowi, najczęściej obcemu danej miejscowości, przeciwstawia swego, sobie znanego, sympatycznego, a zdolnego być czułym stróżem praw i wolności narodu. Dziś i rząd pojął, że nie dość zarczenia i zabiegów prefekta, aby departament wybrał kandydata patronowanego, dziś wiedzą, że aby mieć potrzebne wota, potrzeba programatu więcej zgodnego nie tylko z miejscowymi korzyściami, ale ze wszystkim, co posłuży do uwiecznienia tego dzieła, tak dawno zapowiadzanego, a którego dotąd przynajmniej w niczem nie urzeczywistniono. Dziś rząd wywiesza chorągiew, jeżeli nie nową, to przybraną w pozorowe widoki wejścia na drogę postępu.

W swoim czasie taka postawa rządu mogłaby być nie bez skutku; ustępstwa na dobre zapobiegają wybuchowi domagań, wytrącają często broń i neutralizują odpowiedniemi zadośćuczynieniami; obecnie służą za bodziec, tem energiczniej oddziaływający i na tych, co dotąd nieśmiało odzywali się o konieczności pewnych reform; obecnie rząd wstępuje w szranki osłabiony, nie tylko ogólną postawą przygotowanej albo właściwiej przygotowanej się opinii, ale własnem wahaniem się w obiorze tej lub innej drogi; taka postawa rządu nie może być inaczej tłumaczoną jak na korzyść opozycji. W prasie rządowej niemielsze symptomy niepewności i wahania się. Odstępstwo „Constitutionnela” nie mało zgorzłyło i oburzyło jego współbraci półrządowych; p. Gibiat chcący bądź co bądź być delegowanym na przyszłą sesję ciała prawodawczego, nie będąc pewnym czy silnej protekcji, czy skutecznego wyjścia zwycięsko z walki z współzawodnikiem niezależnym, wolał zerwać z rządem, ogłaszając siebie za zwolennika niezależnej kandydatury, zwolennika większych swobód, jakie dotychczas uważał za nadto dostateczne.

Takie usunięcie się z obozu rządowego, jednego z waleczniejszych żołnierzy pióra, powinno zwrócić szczególną uwagę tych wszystkich, co pilnie śledzą wszystkie poruszenia opinii wręcz sobie przeciwnych; są, co upatrują w manewrze p. Gibiat pewną kombinację przez wyższą władzę utwierdzoną, co do nas nie mamy prawa posądzać p. Gibiat, a to tem bardziej, że wręcz zaprzeczał, że gdyby rząd i popierał jego kandydaturę — usunąłby protekcję — występując jako niezależny.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów departamentów w kwestyi wyborczej, jeżeli nie przeczy kandydaturze urzędowej, zostawia więcej nieco swobody tym, co chcą porozumieć się ze swymi mandaturyaszami.

Kiedy taka niepewność cechuje obecną rządową postawę, koło wyborców, szczególnie miasta Paryża, z gorączkową czynnością, przygotowuje się do przyszłej walki; tu żywioł demokratyczny przeważny we wszystkich wyborczych obwodach — tu nie idzie oto, aby usunąć kandydaturę urzędową, tu chodzi o ocenienie tych, co jeden przed drugim spieszą z nakreśleniem programatów najwięcej radykalnych.

Na dziewięć obwodów wyborczych, z których składa się miasto Paryż, nie masz jednego, w którymby nie odbywały się posiedzenia wyborców mniej lub więcej liczne, mniej lub więcej wrzące namietnością. Każdy z obwodów ma po kilku kandydatów, każdy kandydat odczytuje swe wyznanie wiary, każdemu robią pytania i zarzuty mniej lub więcej szczęśliwie zaspokajające.

Obecnie Paryż żyje całym życiem, wszystko, co jest najdroższego, najwięcej obchodzącego losy narodu, o wszystkim tu traktują, a muszą miarkować się, jeżeli chcą, aby nie byli zmuszeni rozejść się, aby przeciwieństwo na czemś stanęli. Czy lud Paryża bierze czynny udział w kwestyach politycznych, społecznych, życiowych słowem? — Świadkiem ten natłok wyborców, co nie mogą być obecnymi w zbyt ciasnych salach, ze smutkiem wracają do domów, aby przyjść po raz drugi o wiele wcześniej, i mieć możność przyjęcia udziału w tak ważnych obradach.

Przedwczoraj w wielkim salonie de la Chapelle pierwszy wyborczy obwód departamentu Sekwany miał swe zebranie pod prezydencją pana Blanchard; sala mogąc pomieścić zaledwo tysiąc osiemset osób, została zamknięta dla czterech tysięcy niecierpliwie cisnących się i starających się o wejście. Porządek dzienny zapowiadał wyborczy manifest redagowany przez pana André-Pasquet, który po ostatecznem przyjęciu miał być rozesłany do innych wyborczych obwodów i służyć za punkt wyjścia i drogowskaz dalszego zachowywania się w czasie wyborów. Pan André-Pasquet, wezwany na trybunę, w gorącej mowie zachęcał do jednności i potrzeby wytnięcia drogi, którą mają postępować; interpelowany przez jednych, przyjęty oklaskami przez drugich, został wyznaczonym znaczną większością do przeprowadzenia ostatecznego wniosku.

W innych obwodach nie mniejsza działalność, nie zawsze wszakże bez pewnych nadużyć, i tak: w obwodzie Paris-Belleville, obywatel Ducasse w zapale, z nieusprawiedliwioną gwałtownością robił zarzuty panom Jules Favre i Garnier Pagés, tak że wywołał oburzenie tych obecnych wyborców, co sprzyjało politycznym opiniom napastowanych, ztąd wrzawa, nieład, brak poszanowania dla tak uroczystego zebrania, jakimi są wybory reprezentantów narodowych.

Usuwać te nieporozumienia, zresztą właściwe narodowi francuskiemu, odwykłym od publicznych zebrań, traktujących kwestye polityczne i społeczne, postawa wyborców w obecnej trudnej próbie społecznego życia — jest godną i odpowiednią zadaniu, które mają uskutecznić.

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** Ustawa o szkołach ludowych, uchwalona w izbie deputowanych pomimo oporu naszej delegacji,

znalazła opozycję w izbie panów także od Polaków tam zasiadających, opozycję równie bezskuteczną.

Najpierw zabrał głos ks. Konstanty Czartoryski, zauważając słusznie, że przy uchwalaniu ustaw w Austrii przede wszystkim należy zbadać kwestyę kompetencji. Sprawdziły się obawy, że autonomia krajów naruszona będzie przez tłumaczenie §. 11 lit. i, (który to ustęp przyznaje radzie państwa kompetencję w sprawach dotyczących zasad nauczania). Ustawa o szkołach ludowych zawiera mnóstwo przepisów specjalnych, których nie można uznać jako zasad y systemu naukowego, albowiem niepodobniestwem jest rozdzielić je na 78 paragrafów; dalsza działalność ustawodawstwa krajowego jest już z góry zredukowaną na minimum.

Popiera Czartoryskiego hr. Mitrowski z Morawii — za ustawą przemawiają hr. Antoni Auersperg i Neumann, który powiada, że konstytucja nie ma podstawy, dopóki lud nie będzie oświecony — na co trafnie odparł Czartoryski, że konstytucja wtedy stanie się rzeczywistością, gdy ją wszystkie ludy uznają i bronić jej będą.

Hr. Gołuchowski uznaje, że ustawa ma wielkie zalety, lecz przekracza kompetencję rady państwa, ponieważ przepisuje różne szczegóły, jak n. p. ilość uczniów i nauczycieli, zakładanie szkół dla dziewcząt, czas przyjęcia do szkoły, co żadną miarą niepodobna uważać jako zasady systemu naukowego. Zakresu działania sejmów krajowych ścieśniać nie należy, ponieważ w takim wypadku sejm uczyni wszystko, co tylko możebne, aby ustawa nie weszła w życie. Mowca będzie przeto głosował za przejściem do porządku dziennego.

Ks. Jabłonowski popiera uwagi Gołuchowskiego tem, że ustawy mającej tak wielką doniosłość nie należy uchylać z końcem sesji — zaczęciem lepiej jest zamiast stawiać poprawki, przejść do porządku dziennego.

Sprawozdawca dr. Unger twierdzi, że ustawa o oznaczaniu zasad systemu naukowego mogłaby posunąć się dalej jeszcze, nie przekraczając jednak właściwej miary; organizacja szkół ludowych jest jednym z najważniejszych zadań państwa, a państwo nie może dozwolić, aby przez zniweczenie jednolitości ustawodawstwa różnice narodowe jeszcze przez szkoły były ustalone i wzmacnione, i t. p.

W końcu przemawia w obronie ustawy minister Hasner, poczem izba uchwała całą ustawę bez zmiany.

Panowie nasi nowy zatem mają dowód, czego spodziewać się można od obecnego systemu. Obrona autonomii w radzie państwa, chociażby najwymowniejsza, na nic się nie przyda, i jest tylko polem łatwego popisu dla tych, co chcą uchodzić za autonomistów, a nie mają odwagi bronić zasady samorządu środkiem jedynie skutecznym, to jest konsekwentną opozycją sejmowi przeciw radzie państwa i konstytucji grudniowej.

**Rzym.** O przyjęciu deputacji polskiej, która złożyła papieżowi adres z licznymi podpisami, podają wiedeńskie dzienniki bliższe szczegóły, a mianowicie przytaczają odpowiedź papieża:

„Jeżeli który naród potrzebuje błogosławieństwa, — rzekł papież, — to niezawodnie naród polski, który tyle cierpiał i cierpi. Niestety część narodu dała rządowi rosyjskiemu pozór do czynienia tego, czego czynił rząd ten prawa nie ma, lecz niemniej przeto czyni, przysiadując okrutnie religię i naród. Ubolewałem mianowicie nad tem, że część duchowieństwa nie umiała trzymać się na wysokości swego posłannictwa, mieszając obronę kościoła, co było i jest jego obowiązkiem, z politycznymi agitacjami.“

Ojciec święty więc nie tyle ubolewa nad wytepianiem narodowości polskiej ogniem i mieczem, nad zaludnianiem stepów sybirskich ludnością wieśniaczą katolicką, która nie chce wyprzeć się wiary swojej i za to znosi najsrozsze katusze; nie tyle ubolewa nad setkami zamordowanych a tysiącami uwięzionych i wypędzonych polskich kapłanów, ile nad tem, że duchowieństwo polskie miesza się do agitacji politycznych, czyli raczej, że polskiem być nie przestało, bo wiadomo całemu światu, że agitacją jest w zaborze moskiewskim wszelka najspokojniejsza nawet praca — jeżeli tylko przeskadza Moskwie w wytepianiu naszej narodowości!...

## Proces Neczuperowicza.

**I. Rabunek u Fr. Ujejskiej w Denysowie.**

(Ciąg dalszy.)

Rozprawa rozpoczyna się o godzinie 9ej Oskarżona Szepczyńska jest już w sali posiedzeń sądu, publiczność równie licznie jak dni poprzednich zebrana. Przewodniczący, radca Ortyński, zapytuje prokuratora, czy życzy sobie czynić jakie zapytania oskarżonej — zastępcą prokuratora, p. Jakubowski, pyta Szepczyńskiej: kiedyście do Tyśmienicy przyjechali?

Szep.: Z początkiem znuw.

Przew.: Czy Neczuperowicz nie wyjeżdżał.

Szep.: Wyjeżdżał do Czerniowiec.

Przew.: A czy przed wyjazdem z Tyśmienicy wyjeżdżał gdzie więcej.

Szep.: Wyjeżdżał z pasażerami.

Przew.: A więc on się trudnił furmanką.

Szep.: Tak jest.

Przew.: A kto wynajmował pomieszknię w Tyśmienicy.

Szep.: Ja.

Przew.: Dlaczegoście się wyprowadzili tak nagle z drugiej stacji, wynajętej w Tyśmienicy?

Szep.: Bo kradli owies z przed koni; tu długo opowiada, w jaki sposób oświadczyła to Neczuperowiczowi, który przez wzgląd, że mu konie krzywdzą, postanowił się wyprowadzić z zajmowanego pomieszknięcia, a następnie, gdy nie mógł znaleźć pomieszknięcia, oznajmił jej, że się wyprowadzi zupełnie z Tyśmienicy.

Przew.: Kiedyście przyjechali do Chlebcyna, ileście mieli pieniędzy.

Szep.: Nie wiem z pewnością, gdyż Neczuperowicz się ze mną pokłócił i odebrał pieniądze, w Bukaczowcach mieliśmy od 2ch do 3ch tysięcy.

Przew.: A z kąd mogliście mieć tyle pieniędzy?

Szep.: Zarobiliśmy na traktierni.

Przew.: A ile Szep. oddała pieniędzy Neczuperowiczowi.

Szep.: Nie wiem akuratnie, ile ich być mogło.

Przew.: Jakżeż, kiedy Szep. w zeznaniach pierwszych zeznała, że nie w Bukaczowcach lecz w Chlebcynie pokłóciła się, a teraz twierdzi, że w Bukaczowcach, jest tu więc sprzeczność. Tu prezydujący czyta zeznania Szepczyńskiej, która zeznała, że w Chlebcynie zaszła kłótnia, że w Chlebcynie oddała mu pieniądze — nie wie więc ile on miał pieniędzy potem — Neczuperowicz zaś twierdził, że cały rachunek i pieniądze utrzymywała Szepczyńska.

Szep. oświadcza na to, że Neczuperowicz umyślnie tak zeznał, chcąc żeby ona razem z nim siedziała.

Prokurator bada dalej Szepczyńską na okoliczności dotyczące pobytu ich w Drohobyczu, Bukaczowcach i Chlebcynie — zeznania te z zeznaniami pierwszymi są w niejkiej sprzeczności — jednakże z zeznaniami Neczuperowicza są w rażącej sprzeczności.

Co się tyczy dukatów, na zapytanie prokuratora gdzie i kiedy widziała dukaty, odpowiada Szepczyńska, że widziała je u Neczuperowicza w Tyśmienicy, dukatów tych było kilka, Neczuperowicz oświadczył jej, że dukaty te wymienił w Serecie. W Drohobyczu oprócz tych dukatów, które Neczuperowicz dał bratowej, a tych było 5 lub 6, nie widziała więcej.

Prok.: A w Samborze?

Szep.: Nie widziałam.

Prok.: Jakżeż to może być, kiedy Neczuperowicz zeznał, że Szep. sama dała 10 dukatów bratowej jego, a innym razem 100 dukatów otrzymał on sam od Szepczyńskiej.

Szep.: To nie prawda, a z kądby ja mogła mieć dukaty — gdyby on wiedział, że mam dukaty, toby mnie zabił, a musiałabym mu wyznać, z kąd dukaty posiadam.

Prok.: A więc to nie prawdę zeznał Neczuperowicz.

Szep. potwierdza to, dodając z płaczem, że on umyślnie kłamliwe zeznania przeciw niej składa, aby ona z nim razem siedziała.

Przew.: Ja Szepczyńskiej powiem, co z jej zeznań wynika, że jedno i drugie należało do kradzieży i rabunków, od czasu wyjazdu z Przemyśla aż do czasu pobytu w Drohobyczu w zeznaniach waszych jest tysiąc kłamstw, zeznania Szepczyńskiej są inne, Neczuperowicza wręcz przeciwnie, a to dlatego, żeby zatrzeć prawdę.

Szep.: Zachodząc płaczem powiada, że mówi prawdę, że bynajmniej nie myśli okrywać Neczuperowicza, który ją przywiódł do takiego nieszczęścia — jeżeli on kłamie w celu uniewinnienia się, to cóż ona temu winna.

Przewodniczący rozpoczyna szereg zapytań, dotyczących okoliczności podczas aresztowania i rewizji Szepczyńskiej i Neczuperowicza, jak niemniej okoliczności, dotyczących znalezionych przy rewizji dukatów i przedmiotów wartościowych.

Szepczyńska odpowiada, że ten kto chodził do stajni, ten i zamykał stajnię, a że Neczuperowicz tam najczęściej był, przeto on musi wiedzieć, z kąd pochodzą pieniądze i przedmioty, znalezione w stajni przy rewizji. Na zapytanie zaś przewodniczącego, z kąd się wzięły w stajni pomiędzy znalezionymi kosztownościami przedmioty, jak broszka i pierścionki do niej należące, odpowiada, że Neczuperowicz musiał je wyjąć z kufra wspólnego na parę dni przed rewizją i schował je razem z innymi ukrytymi przez się przedmiotami.

Po kilku zapytaniach ze strony obrońcy Neczuperowicza czynionych Szepczyńskiej względem czasu jej przyaresztowania i odebrania cytacji z sądu, nastąpiła krótka przerwa, poczem wprowadzono Neczuperowicza.

Prezydujący zapytuje go, jakie i ile pieniędzy miał w Bukaczowcach.

Neczuperowicz: Wszystkie pieniądze miała Szepczyńska.

Przew. Ile ich było?

Necz.: Do 1400 złr.

Przew.: Szepczyńska twierdzi przeciwnie, że wszystkie pieniądze były u Neczuperowicza.

Neczuperowicz: Gdyby tak było, to z kądby ona mogła pożyczać.

Prokurator: A z temi dukacikami jak to było, te 10 dukatów, które dała bratowej, czy to ona dała, czy Neczuperowicz.

Neczyp.: Ona dała.

Prok.: A te 100 dukatów?

Necz.: Ona mi dała na drodze do Sambora.

Na inne zapytania tak prokuratora jak i przewodniczącego odpowiada wymijająco, nigdy wprost na zapytanie odpowiedzi nie daje, ale opowiada szczegóły nie mające związku ze sprawą, nareszcie słysząc, że zeznania Szep. obciążają go, powiada, że musi uprzedzić sąd, iż Szepczyńska ma do niego złość, a powodem tego ma mają być różnorakie zajścia w pożyciu z nią; zajścia te stara się nawet opowiedzieć i opowiada je w sposób taki, że przyzwoitość nakazuje je nam zamilczeć.

Przewodniczący rozkazuje potem straży wprowadzić Szepczyńską. Przy naucej konfrontacji Neczuperowicz siedzi, oparty jedną ręką o poręcz krzesła, wzrok ponury i błędny rzucił niespokojnie w około siebie, mówiąc nie patrzy na Szepczyńską, ta zaś rezolutnie za każdym zapytaniem przewodniczącego zrywa się z krzesła i patrząc śmiało w oczy Neczuperowiczowi recytuje swoje zeznania, w których nie można dopatrzeć sprzeczności. Neczuperowicz lakonicznie odpowiada na zapytania i stara się utrzymać przy pierwotnych swych zeznaniach, w których powoływał się ustawicznie na Szepczyńską, że ona to lub owo wyjaśni, jako lepiej jak on świadoma rzeczy. Szepczyńska każde takie twierdzenie odpięra z oburzeniem, a nie szczędząc swemu kochankowi różnych epitetów, prosi go wrzeszcząc, żeby się zlitował nad nią, mówił prawdę i nie potępiał jej w obec sądu niewinnie. Neczuperowicz z odwróceną od niej twarzą gryząc wciąż wargi, z oczyma wlepionymi, w sufit, milczy dopóki go przewodniczący nie powoła do wyjaśnienia nowej jakiejś sprzeczności. Co do dukatów darowanych bratowej twierdzi ponownie, że te dała Szepczyńska przy kolacyi. Kłamięz mówi Szep. zrywając się z krzesła, dałaś je sam podczas śniadania.

Przy kolacyi, z przyciskiem odpowiada Neczyp. i na resztę wywodów swej kochanki milczy.

Co się tyczy częstych wyjazdów Neczuperowicza, ten ostatni twierdził, że wyjeżdżał do Kolomyi. Szepczyńska zaś, że do Czerniowiec. Neczuperowicz twierdzi swoje, Szepczyńska swoje, nie mogąc go zaś zniewolić do zeznania zgodnego z nią powiada mu wrzeszcząc, że jeżeli on ją okłamywał mówiąc, że jeździ do Czerniowiec, a jeździł gdzie na kradzież, to ona to tylko zeznała co od niego słyszała. Prokurator chcąc podnieść jeszcze bardziej gadtliwość i irytację Szepczyńskiej, aby tym sposobem dowiedzieć się coś więcej jeszcze od niej, wzywa nakoniec Neczyp., aby bez



Potrzeba kolei wicinalnych i korzystać, którą też całemu tak w względzie przemysłowemu jakoteż handlowemu udziela, widoczne, że możemy temu nowemu przedsiębiorstwu najpomyślny rezultat przepowiedzieć.



## Operacje zębów

wykonywa podpisany według najnowszego sposobu bez najmniejszego bólu za użyciem gazu zupełnie nieszkodliwego i przyjemnej woni, tlenkiem azotu lub gazem upojenia zwanego — używanego przez wszystkich znakomych lekarzy całego Zachodu z najlepszym skutkiem, sprawdziwszy błogie skutki jego poprzed na wielu osobach własnym doświadczeniem.

Panom lekarzom i dobrodziejom cierpiącej ludzkości, którzyby się o nieszkodliwości i zbawienności tego środka przekonać chcieli, najchętniej moje usługi ofiaruję.

**J. Zygmunt Ujhelyi.**  
dentysta, plac Maryacki Nr 1.  
1435-1-3

DO MAGAZYNU SUKIEN

**pp. KELLER i ALT**

w Wiedniu, Graben Nr 3.

Potwierdzając otrzymanie z szanownym pismem Pańskim z dnia 21 z. m. oznajmionej posyłki sukien, wypełniam tylko mój obowiązek, gdy Panom tak za wybór towaru jako też za dokładną przysyłkę dziękuję, gdyż nad spodziewanie zadowolonym jestem.

Z wszelkimi poważaniami, umiemy  
**Frydryk Czikieli,**  
1415-2-3T Księgarz w Hamburgu.

**PIERWSZY PUBLICZNY**  
wyższy naukowy zakład handlowy

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Praterstrasse N° 32.

KANTOR NAUK WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWYCH

Dyrektora **Karola Porges.**

W osobnym z zakładem połączonym oddziale — znajdują ci, którzy przez wiek, położenie, poprzednie wykształcenie i zatrudnienie od szkoły usunięci są, przyjęcie każdego czasu, gdzie do popisów wszystkich zakładów pieniężnych, przysposobieni zostają.

1277-8-13-T

**Imienne spisy 6802 urzędników**  
Polskich z czasów Poniatońskiego,  
sprzedaje się w sklepie J. Kleina we Lwowie po 3 zlr. a. w. (dawniej kosztowało 6 zlr.).  
1406-2-6-T

## WEZWANIE

**Doktor medycyny, chcący**  
się osiedlić w Sokalu

mieście powiatowym z siedzibą sądu śledczego, mającego 5.000 mieszkańców, dla braku innego doktora medycyny w miejscu znajdzie korzystne zatrudnienie, urzędowe i prywatne, tak w Sokalu jakoteż w powiecie, liczącym 95 gmin, a między temi pięć miasteczek.

**Jan Adelmann,**  
ces. król. sędzia powiatowy.

1413-2-3

## Organmistrz.

Podpisany zawiadnia P. T. miłośników muzyki kościelnej, że zwiadowczy stynniejszy fabryki organów tak krajowe jako też zagraniczne, wyczerpnął wszystko, co sztuka organmistrzowska, tak w mechanizmie jak w intonacji melodyjnej wzbogaconą, w wyinalazki udoskonaloną, za najlepsze uznała — miejsca choru stosunkowo nawet szczupłe, nie stanowią przeszkody do umieszczenia większych organów bez uszkodzenia trwałości i harmonii. Prócz zwykłych głosów tu znanych polecam: Szelo — Portunal różniący się od Amabilis — podwójny flet (doppelt Rohrflöte) — Sallet (inny od Salicjonatu) — Gemzówkę (Gemshorn). Nadto głosy językowe, klarnet i trąbę, które nawet w manuale mogą być użyte, szczególnie trąba razem z oboją i puzanem przy orgnie większych rozmiarów do pedalu.

Wrażenie melodyjne harmonii takich organów jest czarodziejskie!

Wyroby wszelkie w teraźniejszych ciężkich czasach jak najtańsze, — tymczasem dla familijnych stosunków polecam moje wyroby w Uhnowie w Żółkiewskiem, — Wszelkie korespondencje fr. a n k o.

1399-3-3

**Ferdynand Windisz.**

## Wyszczególnione medalami Londynu i Paryża.

Czterokątne wagi decymalne.

Do obciąż. 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 Ctr.  
Cena 14, 16, 22, 35, 50, 60, 70, 80, 90, 120, 130 zlr.

Trójkątne wagi decymalne.

Do obciążenia 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 ctr.  
Cena 30, 40, 50, 60, 70, 80, 100, 120 zlr.

**Wagi balansujące.**

Do obciąż. 1/4, 1, 2, 4, 10, 20, 30, 40, 50 funtami  
Cena 5, 7, 5, 10, 12, 15, 20, 25, 30 zlr.

Za wszelkie wyroby gwarantuje się, i na żądanie rozsyłają się cenniki z rysunkami franko.



**Józef Florenz,**

Fabrykant wag i ciężarków, liwerańc. k. g. urzędu mennicznego.

Miasto  
Adlergasse N. 16.

w Wiedniu.

## Najnowsza pożyczka loteryjna

wyjątkowo przyzwolona  
hojnie uposażona  
poreczona przez królestwo Galicji i księstwo Krakowskie.

## Stanisławowskie Polskie Losy

których 1. ciągnie 15. Maja 1869. i których tylko wszystkich sztuk 25.000

4 ciągnięcia w 1. roku wygranych zlr. 10.000, 10.000, 8000, 800

**Razem 47.300 zlr.**

sprzedaje po 30 zlr. w. a. sztukę niżej podpisaną ze zobowiązaniem, iż wszystkie u niego pojedynco przed pierwszym ciągnięciem kupione losy, za samą cenę t. j. bez wszelkiego potrącenia, po dokonaniu 4tem ciągnięciu odkupi i tym sposobem grać można **DARMO**

w 4<sup>ch</sup> ciągnięciach 4 główne wygrane

nie bynajmniej nie ryzykując. **J. C. Sothen,** w Wiedniu, Graben 13.

Losy tego gatunku, oraz Losy Brunzwickie, których ciągnięcie już na 1 Maja z głównym wygrany 80.000 talarów odbędzie się, są do nabycia u

**Jakóba Stroh,** we Lwowie, ulica wyższa Karola Ludwika Nr. 311 na dole.

Tenże nabywa i sprzedaje wszelkie gatunki papierów państwowych (Staatspapiern) po cenach najprzystępniejszych.

## Zdroje wód mineralnych do picia i na kąpiele

w Truskawcu w Galicji wschodniej  
w Powiecie Drohobycz.

A mianowicie: rozrzedzające źródła do picia i na kąpiele, kąpiele wzmacniające żelazisto-borowinowe, mineralno-szlamowe, siarkowe i słone, kąpiele tuszowe z zimnej wody, jakoteż zdroj wody Naftowej do picia, już niezliczone razy dały dowody swych zbawiennych skutków w cierpieniach wątroby, śledziny, hemoroidach, szkrofalach, reumatyzmie, wyrzutach skurnych, zapaleniach macicy i obrzmieniu, porażeniach, bledni, nieżyty w pęcherzu i kanale moczowym, migreny, kamienia nerkowego, nowotworu i skażenia krwi, i t. d. zostają pod opieką lekarza kąpielowego Wgo Dra **Riegera Karola** już z dniem 25 maja 1869. otworzone. Oczem się Szanowna Publiczność z tem dodatkiem uwiadamia, że podpisany postarał się o wyborną kuchnię, eukiernię i o wszelkie inne potrzeby do wygody gości służące. Także istniejący szafas owiec dostarcza doskonalej żentycy. Wszelkie zamówienia upraszam franko przez pocztę lub telegraf tu istniejące wprost do podpisanego adresować.

**Konstanty Grabiański,**

dzierżawca w Truskawcu.

1433-1-3-T

## SKŁAD TAPET.

Nowo otworzony

## SKŁAD TAPET

(Tapeten - Bazar) we Wiedniu, Kärntnering Nr. 15. vis-à-vis pałacu księcia Württemberg, słynny ze swej rzeczywistej i punktualnej usłusności, poleca swój wielki skład najnowszych **francuskich i angielskich TAPET PAPIEROWYCH** jeden zwitek po 18 ct. i wyżej dalej **rolety drewniane** po zlr. 1.80 i wyżej, **rolety transparentowe** po zlr. 2 i wyżej

1 pokój objętości około 12' kwad. bez spojenia listewkami od zlr. 4.50 i wyżej.  
1 pokój objętości około 12' kwad. wraz ze spojeniem od zlr. 9 i wyżej.  
(Za trwałe i czyste spojenie listewkami rezy się.)

Pomieszkania tak tu jak i na prowincji przyjmują się do zupełnego urządzenia. — Wzorki i cenniki przysyłają się na żądanie gratis.

Z winnym szacunkiem **E. J. FISCHER.**

## SKŁAD TAPET.

898-17-25

## OGŁOSZENIE.

Ces. królew. uprzyw. Towarzystwo akcyjne dla Kolei vicinalnych (sąsiednich, łączących) rozpoczęło właśnie swą czynność i otworzyło swe biuro w Wiedniu, Friedrichsstrasse Nr. 4, na pierwszym piętrze. Możliwe Offerty uprasza się przysyłać pod powyższym adresem.

Statuta i Prospekta, zawierające bliższe określenia, pod ktorými Towarzystwo kolei vicinalnych buduje, udzielają się na żądanie bezpłatnie.

1381-3-3-T

Podaje się do wiadomości, że dnia 21. maja o godzinie 5 po południu odbędzie się w dużej sali ratuszowej

## WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

w myśl §. 17. Statutu Towarzystwa.

**PROGRAM:** 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z dotychczasowej czynności. 2) Sprawozdanie z obrotu finansowego. 3) Wybór dwóch Dyrektorów, tudzież jednego zastępcy. 4) Wybór sześciu członków komisji lustracyjnej.

Szanowni Członkowie raczą przy wnijsiu wykazać się Akcyą. Dla P. T. Publiczności będą otwarte galerye.

**Z Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**  
1434-1-2 we Lwowie.

## Kąpiele siarczane w Lubieniu,

trzy mile od Lwowa, a jedną milą od stacyi kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą **dnia 20. Maja 1869 r.**

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy co dzień odchodzi ze Lwowa do Lubienia, a z tamtąd dalej do Sambora. Ces. królew. biuro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienie pomieszczeń uprasza się pod adresem:

**Zarząd Kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.**

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu Kąpeli.

1396-4-5

## Ogłoszenie Licytacji.

**Filja**

ces. kr. uprz. Banku dla obrotu ogólnego  
**we Lwowie**

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej z dniem **15. kwietnia b. r.** zapadłe zastawy; t. j.

**KOSZTOWNOŚCI,**

między ktorými większa ilość zegarków złotych męzkich i damskich i inne towary

w dniach **19. i 20. Maja b. r.** w lokalu tegoż Banku przy ulicy Długiej Nr. 39 w drodze publicznej licytacji za gotówką zapłatę sprzedawać się będą. 1417-2-8

## Szczęście Boże!

**Jeden Milion 390.000 talarów** gotówką srebrną rozdzielone na 22.400 wygranych po zlr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 21.000, dwa po 17.000, dwa po 14.000, dwa po 10.500, dwa po 8.750, 4 po 7.000, 3 po 4.375, 12 po 3.500, 23 po 2.625, 105 po 1.750 itd. zawiera przez Książęcy Brunzwicki rząd urządzona i gwarantowana loteryja krajowa. Wszelkie wygrane wypłacają się gotówką zaraz po ciągnięciu, i kaźden ciągnięty los musi bezwarunkowo jeden z wyżej wymienionych wygranych otrzymać. Ogółem będzie tylko 6 ciągnięć, z których pierwsze

**już 10. i 11. Czerwca b. r. nastąpi,**

Przy udzielnieniu tej loteryi jest bardzo mało w proporcji wielkich nadarzących się szans do ryzykowania, gdyż cały los oryginalny (oie promesa) tylko zlr. 7, pół 5 zlr. 50 ct., ćwierć 1 zlr. 75 ct. kosztuje, które za przysłaniem należytości w najodleglejsze okolice się rozsyła.

Kto więc szczęściu taniem i rzetelnem sposobem rękę podać chce, niech nadeszle szanowne zlecenie z zaufaniem rychło do z rozprzedaży tych losów upoważnionego domu handlowego

**Gustawa Schwarzschild**

1342-5-10-T

w Hamburgu.

Istniejąca od lat 60<sup>ciu</sup> firma

## Stieglitz & Krampner

poleca Szan. Publiczności wybornie asortowany zapas wszelkich gatunków **Cin Wegierskich i Austriackich** po cenach jak najtańszych. Piwnice znajdują się w pałacu przy rogatce żółkiewskiej, kantor tamże na Izsem piętrze. Cenniki przesyłamy na żądanie z największą gotowoscia. 1043-29-2

**Stieglitz & Krampner.**

Promesy na losy pożyczki Stanisławowskiej, ciągnięcie 15 maja r. b. **à zlr. 2 i 50 cent.**

Promesy na losy pożyczki państwa z r. 1864, ciągnięcie 1. czerwieca r. b. **à zlr. 3.**

**Najnowsza pożyczka loteryjna**

wyjątkowo przyzwolona, hojnie uposażona  
poreczona przez królestwo Galicji i księstwo Krakowskie.

## Stanisławowskie polskie losy,

których 1. ciągnie 15. maja 1869. i których tylko wszystkich sztuk 25.000

4 ciągnięcia w 1. roku 47.300 zlr. wygranych, sprzedaje po 30 zlr. w. a. sztukę niżej podpisaną ze zobowiązaniem, iż wszystkie u niego pojedynco przed pierwszym ciągnięciem kupione losy, za tę samą cenę t. j. bez wszelkiego potrącenia, po dokonaniu 4tem ciągnięciu odkupi i tym sposobem grać można

**darmo w 4<sup>ch</sup> ciągnięciach 4 główne wygrane**

nie bynajmniej nie ryzykując. **Joh. C. Sothen** w Wiedniu, Graben 13.

Losy te są także do nabycia pod temi samymi warunkami u **Fr. Schubutha** we Lwowie, w Rynku.

1339-6-7